№ 25. Kraków 31 Stycznia — Wtorek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 30 stycznia.

Czytelnicy znają przez uczynione w korespondencyach naszych wzmianki, główne rysy artykułu, który p. Granier de Cassagnac w *Constitutionnelu* niedawno ogłosił, pod tytułem: O środkach do prędkiego i pewnego pokoju. Na tych wzmiankach chcieliśmy poprzestać, raz dla tego: że już bardzo wiele czytaliśmy takowych „środków“, które do niczego nie doprowadziły; powtóre: że artykuł był za długi i zdaniem naszem za rozwlekły, aby go powtarzać można było. Wszakże, gdy widzimy, że wyrażone w nim zdania wywołały odpowiedź w dzienniku *die Zeit*, półurzędową noszącym cechę, wierni systematowi bezstronności, jakiego się trzymamy, nie możemy zamieścić odpowiedzi berlińskiego dziennika, nie podawszy przynajmniéj choć w skróceniu artykułu francuskiego organu. Treść jego więc jest następująca:

Rozpoczyna p. Granier od tego, że Francya, Anglia, Austrya i Prusy, wdając się w spór turecko-rosyjski, nie miały żadnego innego celu, oprócz utrzymania pokoju. Przy dzisiejszych handlowych i przemysłowych stósunkach, może być wojna w Europie, ale jéj ona długo znieść nie potrafi. Niedawna rewolucyjna Europy przeszłość, ostatnie wypadki, zmuszają do położenia końca wojnie a raczéj stanowi wojennemu, choćby tylko dla tego jedynie, aby rewolucyonistom odebrać nadzieje jakie ci zawsze na skutkach ogólnego w Europie pożaru opierają. Jakiż więc jest najlepszy środek do pokoju? Wojna do pewnego ograniczona miejsca, czyli jak dziś zowią *lokalizowana*, nie może być tym środkiem, gdyż wojna im bardziéj będzie ściśnięta, tém dłuższą i niebezpieczniejszą ostatecznie stać się może. Roztropnym to było krokiem mocarstw zachodnich, aby floty posłać na morze Czarne, ale i to na przyszłość nie wystarczy, bo w końcu zawsze Turcya gdyby nic innego nie uczyniono, dostałaby się w ręce Rosyi. Zależałoby to bowiem od woli Rosyi, aby na zajętem dzisiaj groźnem stanowisku całe pozostać lata, a tego Europa wytrzymaćby nie mogła. Rewolucya mogłaby zwrócić uwagę państw zachodnich w inną stronę, zatrudnić je na innym punkcie, a wtedy Rosya trzymając całą Europę w szachu na Czarnem morzu, mogłaby zabsorbować Turcyą, któréjby już dla samego znużenia bronić zaprzestano. A nawet i w razie gdyby Cesarzowi Wszech Rosyi cierpliwości zabrakło, i uderzył na wiosnę z całą siłą na Turcyą, nie wstrzymałby go ani Dunaj ani Bałkan, floty z Czarnego morza w skutek cofania się wojsk tureckich ustąpićby musiały, a wojska rosyjskie w przeciągu dwóch miesięcy, stanęłyby obozem pod Konstantynopolem, któregoby wtedy żadne floty uratować nie mogły. Któż wtedy największą poniósłby stratę, czy Sułtan przez poddanie Konstantynopolu, czy Francya i Anglia, którychby wtedy przepadły nawet imi na. Tak więc czyli Cesarz rosyjski będzie chciał zyskać na czasie, czyli też będzie mu się podobało przyspieszyć katastrofę, wojna lokalna nieprowadzi nigdy w końcu do czego innego, jak tylko do zwycięstwa Rosyi nad Turcyą i ich sprzymierzeńcami.

Systematowi temu możnaby wszakże przeciwstawić inny, któregoby celem było, kwestyą wschodnią w Europie i przez Europę rozwiązać, albowiem jest ona europejską kwestyą. Jest zaś takową: albowiem zajęcie jednéj części państwa Sułtana przez wojska Cesarza rosyjskiego jest nadwerężeniem traktatów z 1840 i 1841 r., których utrzymanie zagwarantowały cztery mocarstwa; albowiem wpływa ona bardzo wyraźnie na kredyt publiczny w Europie i wszystkie handlowe i przemysłowe stósunki wstrząsa i osłabia; jest ona na koniec europejską dla tego, że Cesarz odrzucając pośrednictwo mocarstw, odmawia im prawa przemawiania w kwestyi tyczącéj się prawa narodów. Ta sama jedna, wszystkie granice przechodząca pretensya, czyni niejako, że interwencya w sprawie wschodniéj staje się dla mocarstw powinnością. Skoro więc jest europejską kwestyą, to więc rozwiązaną być nie może na granicach Azyi ale w samym środku Europy.

Gdy Austrya i Prusy podpisały protokół 5go grudnia, wskazały tém samém zamiar, że traktatów z 1840 i 1841 dotrzymać pragną. Nadeszła właśnie chwila dla czterech mocarstw, aby wyraźną dać sankcyą ich uznaniu praw sułtańskich. Neutralność dwóch wielkich mocarstw niemieckich, jest według p. Cassagnac illuzyą, i wydaje mu się w dalszem położeniu rzeczy niepodobieństwem. Skoro Austrya i Prusy uznały niepodległość Turcyi, ofiarowały jéj pośrednictwo, wstrzymały się od dania wszelkiéj Cesarzowi rosyjskiemu pomocy; skoro mocarstwa te 13go stycznia podpisały protokół, który jest wyraźném potwierdzeniem czyli sankcyą tureckich propozycyj; byłoby to już rzeczą prawie obojętną, gdyby Francya i Anglia traktaty te w razie potrzeby siłą utrzymać miały. Neutralność jest dla Austryi i Prus niepodobną, chociażby nawet mniejszym państwom przystawać miała, dla tego, że ich interwencya nie jest roztrzygającą, tak jak nią jest interwencya Austryi i Prus. Austrya nie może być obojętną na to, aby Rosya niższy Dunaj sobie przywłaszczyła, bo wtedy staje się panią handlu i przemysłu austryackiego; bo panująca w księstwach naddunajskich Rosya, nie zna ograniczenia co do wpływu jaki na sławiańskich ludach wywiera. Kwestya wschodnia zajmuje handlowe i terytoryalne bezpieczeństwo Austryi. Niemcy nie mogą zostać obcemi w rozwiązaniu téj wielkiéj kwestyi, skoro po tylekroć razy powtórzyły, że uznają nietykalność Turcyi, że ją uznają za potrzebną dla europejskiéj równowagi i Sułtanowi na téj podstawie proponowały pośrednictwo. Stać zatém na stronie, i milczeć, wtedy gdy oręż zostaje dobytym, byłoby dla Niemiec poniżeniem. Neutralność Niemiec zniechęciłaby Francyą, Anglią i Turcyą, a nie zadowolniłaby Rosyi: bo ta ostatnia żąda od swych sąsiadów pomocy. W naturalnym więc toku rzeczy, nie mogą dwa wielkie mocarstwa zostać neutralnemi. Żadne państwo nie jest tak bezpośrednio zainteresowane w kwestyi Wschodniéj jak Austrya. Neutralność jest niemożebnym systemstem, dla tego Austrya i Prusy połączyły się z Francyą i Anglią. Możeż kto myśleć, aby to uczyniły były w razie, gdyby interesa Niemiec kierunku tego jako powinności nie wskazywały? Możeż kto sądzić, aby Cesarz austryacki życzeniom Cesarza rosyjskiego nie był zadośćuczynił, gdyby mu godność jego korony i interes ludów pozwoliły były słuchać uczuciów szlachetnego serca, gdyby obowiązki względem państwa nie stały wyżéj jak obowiązki wdzięczności?

Skoro więc dowiedzionem jest, konkluduje *Constitutionnel* po długich dowodzeniaah, że lokalna interwencya i usiłowania dyplomacyi są bezskuteczne, skoro nieugięta konieczność wskazuje, aby państwom i ich finansom oszczędzić długiéj niepotrzebnéj wojny, zdaje się, że Francya i Anglia mają prawo spodziewać się po Austryi i Prusach, że te stósownie do swojéj godności i interesów, od wyraźniejszéj się jeszcze pomocy nieuchylą, gdy takowéj ważniejsze zażądają okoliczności. Podpisany traktat przymierza w tym celu, byłby najkrótszą drogą do pokoju prowadzącą, drogą do niego bez utraty tysięcy ludzi i niesłychanych kapitałów których potrzebuje handel i rolnictwo. Austrya i Prusy nie mają powodu takowy odrzucić. Są one porówno z Francyą i z Anglią zobowiązane utrzymać niepodległość Turcyi. Wielkie i lojalne narody nie cofają się nigdy od zobowiązań, które są podstawą powszechnego bezpieczeństwa. Wybierać nie trudno: lepiéj uczynić wojnę niepodobną, aniżeli rozpoczętą przerywać; lepiéj rewolucyjne usiłowania uprzedzić, aniżeli je potem uśmierzać. Jeżeli zaś żaden środek spokojny się nie uda, jeżeli wszystkie się wyczerpną, to wtedy naturalnie sam tylko oręż pozostaje. Ten jest nasz sposób widzenia, mówi w końcu p. Granier, ten jest środek do szybkiego i pewnego pokoju. Przemawia on do rozumu jest sprawiedliwy i otrzyma bezwątpienia poklask wszystkich narodów. Austrya i Prusy gdy potrzeba tego przymierza stanie się widoczną, a Francya i Anglia wspólnie takowego zażądają, nie będą zapewne mogły go odmówić.

Na powyższe rozumowania francuzkiego publicysty *die Zeit* odpowiada artykułem pod napisem Prusy i Austrya. Brzmienie jego jest następujące:

Każda rzecz ma dwie strony. Ze we Francyi a zwłaszcza też w tych sferach i interesach którym p. Granier de Cassagnac pióro swoje poświęca, przystąpienie Prus i Austryi do Francyi w bieżącym turecko-rosyjskim sporze, jest ogólném życzeniem, nie dziwi nas to wcale ani na chwilę, skoro widzimy życzenie to przemawiające wyraźnie w półurzędowéj prasie. Lecz czyli Austrya i Prusy uznają za rzecz stósowną, zachowawczéj rozsądnéj polityce odpowiednią, i z ich rzeczywistemi interesami zgodną, aby w zawikłaniu wojenném sprawy wschodniéj inny wziąść udział aniżeli pośredniczący, to inna kwestya. Nie mamy jeszcze przekonania i naprzód go mieć nie możemy, aby tak być miało.

A naprzód jest jeszcze rzeczą zaprawdę przedwczesną mówić o francuzko-angielskim przymierzu. O tém co między gabinetami paryzkim i londyńskim potajemnie ułożoném być mogło nie wiemy nic wcale; według wszelkiego jednak prawdopodobieństwa, usiłowania br. Walewskiego w Londynie do zawarcia odpornego i zaczepnego przymierza, nie otrzymały jeszcze rzeczywistego rezultatu. O ile zaś z tego co paryzkie rządowe dzienniki o istniejącém przymierzu przemawiają, jako też i z pochwał niektórych organów londyńskich dla Cesarza Francuzów świeżo ogłoszonych wnosić można, Francyą i Anglią do téj chwili nic innego nie wiąże, jak tylko nieuniknione następstwo pierwszego wspólnego wystąpienia, które cofniętém być nie może, jak tylko wspólny interes aby rosyjską flotę trzymać w oddali od „Złotego Rogu“. Myliłby się mocno ktoby inaczéj sądził.

Będąż wszakże te interese dosyć silne aby w każdéj kolei i zmianie stosunków związek ten w całéj utrzymać sile? Cóż naprzykład jeżeli wojna jakeśmy to dawniéj wskazywali, skieruje się ku Indyom? uznaż Francya że jéj powołaniem i obowiązkiem jest zwrócić wojenną potęgę swą ku temu, aby Anglia w azyatyckich swych posiadłościach była zabezpieczoną? Może to być — lecz prawdopodobném jeszcze to nie jest. Jeżeli w historyą spojrzymy, jeżeli mianowicie przypomnimy sobie, iż przed niezbyt dawnym czasem parlament w obawie mniemanego wylądowania na terytoryum angielskie przez Cesarza Ludwika Napoleona zamierzonego, nową tworzył milicyą, wtedy dzisiejsza *entente cordiale* zdawać nam się musi jako zjawisko tylko, które gdy jest nadzwyczajnem, zaufania obudzać nie może. Ludwik Filip przez 18 lat swego panowania gorliwie się starał o utrzymanie i wzmocnienie dobrego z Anglią porozumienia, albowiem odpowiadało ono zasadom jego spokojnéj polityki. Lecz istota i powstanie rządów napoleońskich jest na innéj podstawie, a przeszłość z jaką się wiążą, nie jest tego rodzaju aby usunąć miała wszelkie powątpiewania, które przymierze Francyi z Anglią chociażby nawet istniało, nieprzedstawiają jako naturalne i trwałe.

Lecz nawet pomijając te względy, niemają zdaje się dotąd Prusy a podobno i Austrya powodów, aby schodzić z drogi własnéj i samodzielnéj, i rozważną swoją politykę neutralną poświęcać dla przystąpienia do wojennych zamiarów Francyi i Anglii. Jeżeli p. Granier de Cassagnac myśl lokalizowanéj wojny uważa teraz za „czczą illuzyą,“ to Prusy temu niewinne. Jeżeli się w tem nie mylimy, paryski *Monitor* był pierwszym dziennikiem w Europie, który myśl tę jako zasadę teraźniejszości głosił. Myśl ta spoczywała naturalnie na téj zasadzie, aby zostawić stronom samym rozstrzygnienie sporu między sobą, aby nie mięszać się do nich z orężem w ręku i przeszkodzić tym sposobem, aby wojna turecko-rosyjska nie stała się europejską, powszechną. To było myślą „lokalizowania“. Musiała ona się stać iluzyą, skoro tylko z jednéj strony wystąpiła zbrojna interwencya na korzyść jednego ze spierających się mocarstw. Wysłanie floty na morze Czarne, chociażby nawet nota lorda Redcliffe o tym wypadku donosząca, grzeczniéj jeszcze i przyjaźniéj brzmiała aniżeli brzmi w rzeczy saméj, niejest wszakże niczém innem, jak tylko takową wojenną interwencyą, albowiem ma za cel, aby Rosya dowozom tureckim przeszkadzać nie mogła.

Skoro więc Francya i Anglia sama tym sposobem zniszczyła myśl lokalizowanéj wojny, dziwném za-

prawdę wydawać się musi Prusom przypuszczenie, jakoby w kolei, którą powyższa sprowadziła okoliczność, one neutralność swoją opuszczać winne były dla połączenia się z Francyą. Jeżeli prawdą jest to co mówią, o przyjętych zasadach na konferencyi, że w nich idzie tylko o to, aby nietykalność Turcyi utrzymać, to Prusy oddawna w tym względzie manifestowały swój sposób widzenia, i wspólne ich ku temu działanie z Francyą, było otwarte i szczere. Czyli zaś droga, którą Francya do dopięcia tego celu obrała, jest taką, do którejby i Prusy przyłączyć się miały, to zasługuje przecież jeszcze na rozwagę, która nigdy dość oględną być nie może.

To co angielskie dzienniki mówią o mniemanych zamiarach Cesarza Wszech Rossyi, jest jeszcze bardzo niepewne i niemoże wcale służyć do dalszych wniosków. Oficyalnie nie żąda dotąd Rosya od Porty nic innego, jak tylko przyznania żądanego protektoratu. Posiadłości Turcyi nie są do téj chwili wcale zakwestyonowane, przeto téż o wojennéj interwencyi, do któréj Prusy przyłączyćby się mogły lub powinny, zdaniem naszém nie może jeszcze być mowy.

Prus i Austryi zadaniem będzie, aby działać spokojnie na sprowadzenie pokoju, i wspólne ich głosy nie będą bez wagi, ale Prusy i Austrya z trudnością uważaćby mogły za zadanie to, czego od nich żąda bezwarunkowo *la Patrie*, tojest: „aby Rosyą z Księstw Naddunajskich wydalić.“

Czytamy w *Korespondencyi Austryackiej* z d. 28go:

Zamieszczony w wczorajszym wieczorném wydaniu *Wanderera* list z Konstantynopola z d. 16 b. m. o mniemanem starciu się flot połączonych z flotą rosyjską pod Batum, nie został potwierdzony ani w nowszych urzędowych wiadomościach ze stolicy Turcyi z dnia 19 b. m. ani też w innych wiarogodnych prywatnych doniesieniach.

Niepotrzebujemy przypominać, iż list o którym mowa, zamieściliśmy pod zastrzeżeniem, i to jedynie, aby nie być dłużnemi w podawaniu wcześnie choćby też przez inne dnienniki doniesionych nowin.

Korespondencya Czasu.

Lwów 26 stycznia.

§. Karnawał tegoroczny zawiódł jak dotąd powszechne oczekiwanie. Oprócz dwóch świetnych recepcyj u JE. p. Namiestnika nie odznaczył się jeszcze niczém, i nietylko nie prześcignął, jak się spodziewano swoich poprzedników, lecz przeciwnie wlecze swój żywot wśród deszczu i błota tak niespostrzeżony, że poprzednicy za swego wyrodnego potomka rumienić się muszą. Te suchoty karnawałowe stąd pochodzą, że ze wsi mało kto przybył do nas dla zabawy. Hotele wprawdzie są pełne, lecz mieszkańcy ich sami mężczyzni, pokrzątawszy się około interesów wracają śpiesznie do domu, zaś płeć piękna stroni ode Lwowa, ani kontrakty, ani karnawał nie mają widać dla niéj żadnych powabów, zwłaszcza też młode pokolenie, ta poezya balów, co to dawniéj między nami w świat zwykło było wchodzić, nie ciekawe teraz na *lwów* i *epuzerów* stolicy pozostajeį w domu. Wszystko to musi mieć swoje przyczyny, lecz bądź co bądź Lwów bez szlachty cichy i pusty, i bez niéj pomimo znacznéj ludności nawet w zabawach na inicyatywę zdobyć się nie może. I nic dziwnego. Szlachta jak od niepamiętnych czasów tak jeszcze i dzisiaj jest nerwem kraju, ona stanowi inteligencyę, jéj majątki są miarą bogactwa narodowego, jéj losy wpływają na wszystkie klasy ludności, wszystkie też oddychają jéj życiem. Lwów zaś osobliwie jest echem powodzenia szlachty. Jéj kłopoty zawracają mu głowę, dzwięk złota czyli raczéj szelest papierów na wsi odbija się tutaj, bez wiejskich piękności bale nasze nie mają powabów, nawet *lwy* i *epuzery* rekrutują się na wsi.— Lwów więc rad nie rad zawisł od usposobienia szlachty, a że tego roku mało się zjechało, co pokazuje, że humory nie nastrojone do tańca, otóż i karnawał nasz mija bez śladu. Oprócz publicznych balów dam dobroczynności, które się rok rocznie na dochód ubogich odbywają, i balu na korzyść szpitalu małych dzieci, nie słychać dotąd o żadnych balach domowych. Reduty odbywają się dosyć sekretnie. Tymczasem dziennik urzędowy *Gazety Lwowskiéj* liczne głosi licytacye dóbr na sprzedaż wystawionych. Niemniéj zasmucającem jest zjawiskiem, że między ludem wiejskim zaczął się teraz przednowek jeżeli nie głód, nawet w tak urodzajnych i nie górzystych obwodach, jak obwód żółkiewski.

Po długiéj przerwie wystąpiła wczoraj p. Aszpergerowa w dramacie nowym: *Wróżka la Voisin*. Nieporozumienia z dyrekcyą miały być powodem, żeśmy byli pozbawieni widoku téj genijalnéj artystki. W skutku dopiero ustąpienia dyrektora p. Aszpergerowa została przy scenie. Za wystąpieniem na scenę na wczorajszém przedstawieniu, grzmot oklasków powitał ulubioną artystkę — wszakże w szarych końcach teatru dały się słyszeć gwizdania, co artystkę do łez poruszyło. Oświadczyła publiczności, że po 12letniéj pracy nie spodziewała się tak jawnych dowodów nieukontentowania, podwoi jednak swą pracę, aby nadal zasłużyć na więcéj względów. Zasługi p. Aszpergerowéj około sceny polskiéj są za nadto wielkie, aby te słowa nie miały były upokorzyć malkontentów szarego końca, lecz więcéj jeszcze upokorzyła ich gra artystki, która w innèm mieście jak Lwów wywołałaby foliały recenzyj i pochwał. Doraźna krytyka przyniosła nie mały uszczerbek scenie tutejszéj, jéj to uległ p. Dawison i opuścił scenę, nią też zrażona p. Kirchberger pierwsza śpiewaczka opery, uciekła ze sceny przed niedyskrecyą szarego końca, w skutek czego Lwów od Wielkiéjnocy ma także opuścić. Wszakże z drugiéj strony odbierają nasi artyści nie mało hołdów od publiczności światlejszéj, przeto też pierwszy lepszy krzykacz zrażać ich niepowinien.

Wiedeń 28 stycznia.

ꝏ Radzca poselstwa rosyjskiego pan de Fonton wrócił tu wczoraj wieczorem z Petersburga. Baron de Mayendorff miał dziś długą konferencyą z hr. Buol-Schauenstein. Jenerał-adjutant Cesarza Wszech Rosyi hr. Orłow przybędzie tu jutro. Zaczynają tu mówić, że sam Cesarz zjedzie wkrótce do Warszawy. Misya hr. Orłowa daje wiele do myślenia. Na wieczorze wczoraj u księcia Metternicha znajdował się baron Bourquenay i rozmawiał długo z dawnym kanclerzem państwa. Dzisiaj wielki bal u dworu. Arcyksiąże Reiner wraca jutro. Na jutrzejszy bal u barona Mayendorff zaproszeni są wszyscy posłowie zagraniczni.

Berlin 27 stycznia.

† Z ogłoszonéj teraz w całości odpowiedzi W. Porty na notę czterech posłów europejskich w Carogrodzie, oraz z dat w niéj zamieszczonych, łatwo się może czytelnik sam przekonać, z czyjéj inicyatywy ostatnia nota wiedeńska wypłynęła i w jakim czasie do Petersburga była wysłana. Okoliczności te mają znaczenie historycznych i dla tego tylko zwracam raz jeszcze na nie uwagę, powołując się wreszcie na list mój z 20 b. m. Odpowiedź z Petersburga na notę carogrodzko-wiedeńską oczekiwaną jest powszechnie w końcu b. m., a zatem w tych dniach. Być jednak może, że wprowadzenie flot połączonych na morze Czarne, które dało powód do nowych deklaracyj i not dyplomatycznych, trzymać ją jeszcze będzie czas niejaki w zawieszeniu, lub uczyni ją może w końcu zupełnie zbyteczną. To pewna, że ostatnie słowo nie wyszło jeszcze z Petersburga, a z wspomnionego w ostatnim liście artykułu *Koresp. pruskiéj*, który zapewne już jest w waszem ręku, trzeba nawet wnosić, że na usilne starania obu państw niemieckich nić układów nie jest jeszcze zerwaną, a zatem, że nadzieja utrzymania pokoju nie znikła jeszcze zupełnie. W téj chwili przeważa oczywiście kwestya wprowadzonych flot na morze Czarne. Od objaśnienia, którego się Rosya co do tego kroku od państw zachodnich obecnie domaga, zależeć będzie, czy odłożona tymczasowo na stronę nić układów nanowo będzię pochwyconą. *Journal petersburski* z dnia 20go b. m. taki w tym względzie zamieszcza artykuł: „Publiczność zawiadomioną już jest przez zagraniczne dzienniki, że Anglia i Francya wydały rozkaz do połączonych flot swych, aby wpłynęły na morze Czarne. Ponieważ rozkaz ten tutaj tylko *ustną* drogą doszedł do wiadomości cesarskiego gabinetu, uważał tenże przedewszystkiem za rzecz potrzebną, zażądać tak w Paryżu jak w Londynie kategorycznéj deklaracyi tak co do charakteru jak i co do obszerności środków, które te dwa rządy do kroku tego przywięzują. Od rezultatu téj deklaracyi zależeć będzie dalsze postępowanie cesarskiego gabinetu.“ Do tych słów raczcie odnieść korespondencyą waszą wiedeńską z dnia 21go b. m., która wam donosi o nadejściu odpowiedzi gabinetu petersburskiego na okólnik p. Drouin de L'huys w formie noty cyrkularnéj do posłów rosyjskich za granicą, i zarazem podaje treść tejże odpowiedzi — jedno i drugie są to domysły szanownego korespondenta, jak się to z powyższych słów wyraźnie okazuje. Gabinet petersburgski nie orzekł dotąd, jak widać, wcale opinii swojéj o postanowieniu Anglii i Francyi, nie złożył co do dalszego działania floty rosyjskiéj żadnego oświadczenia, ani też nie zrzucił odpowiedzialności za wszelką z flotami połączonemi kolizyą na państwa zachodnie, skoro od tychże zażądał dopiero deklaracyi względem wprowadzenia flot połączonych na morze Czarne. Jakoż równocześnie depesza telegraficzna z Londynu dnia 25go bieżącego miesiąca donosi: „że poseł rosyjski baron Brunnow zażądał objaśnień od rządu angielskiego co do przeznaczenia floty angielskiéj na morzu Czarném,“ co w zupełnéj znajduje się zgodzie z powyższym artykułem *Journala petersburskiego* i sprowadza wzmiankowaną korespondencyą wiedeńską do właściwéj wartości. Wyjaśnia się też teraz nadzwyczajna misya pana Reizet z Paryża do Petersburga, do któréj tyle przywięzywano znaczenia, gdy celem jéj było tylko ustne oświadczenie, że gabinety zachodnie wydały rozkaz flotom połączonym do wejścia na morze Czarne. Zastanawia zupełne ignorowanie okólnika p. Drouin de L'huys, który p. Reizet zabrał był z sobą z Paryża. Tłómaczy się to może tém, że rzeczony okólnik, oprócz ciemnego wysłowienia *prendre gage*, o przeznaczeniu flot na morzu Czarnem, nic stanowczo nie orzekł. Późniejsze zaś instrukcye dane tymże, wiadome w Sebastopolu, nie były zapewne wiadome w Petersburgu, skoro gabinet cesarski zażądał nowych objaśnień. W takim stanie rzeczy upadają także wszystkie pogłoski o bliskim wyjeździe posłów rosyjskich z Paryża i z Londynu. W téj chwili spodziewają się tu przybycia hr. Orłowa jen.-adjutanta cesarskiego z Petersburga. Ma on tu stąd udać się do Wiednia. Domyślają się, że wiezie on z sobą odpowiedź na ostatnią notę wiedeńską.

Pisząc o tajnéj sesyi sejmu pruskiego, w któréj traktat prusko-oldenburski przyjęty był jednomyślnie, z wyjątkiem kilku głosów polskich, zrobiłem przypuszczenie, że posłowie polscy, powodowani niekorzystnemi dla siebie sprawozdaniami dzienników, sami zapewne krok swój przed Izbą usprawiedliwią. Tak się stało. Na zawczorajszem posiedzeniu poseł Cieszkowski zabrał głos i oświadczył, że posłowie polscy, związani solidarnością i odpowiadając jeden za wszystkich i wszyscy za jednego, nie głosowali przeciwko traktatowi, lecz wstrzymali się od głosowania, że tylko głosowanie przez powstanie mogło dać dowód do mniemania, że głosowali przeciwnie, a nieświadomość o ich solidarności, że głosowali różnie. Dobrze jest, że posłowie polscy oświadczenie to zrobili; lepiejby jednak było, gdyby je zaraz przy głosowaniu byli uczynili, bo kto w głosowaniu przez powstanie nie wstaje z miejsca, uważany jest za głosującego przeciw, co im bardzo dobrze było wiadomém i co ich też było powinno spowodować do oddalenia się przed głosowaniem z Izby, jak to niektórzy i z niemieckich członków uczynili. Skoro zaś uważają się raz na zawsze i w każdym razie za solidarnie związanych, trzeba było to i w tym przypadku wyraźnie okazać i nie podawać się przez rozpierzchnienie się w Izbie w podejrzenie rozdwojenia. Deklaracya byłaby wtenczas niepotrzebną. Wciągu bieżącego tygodnia nic zresztą w sejmie nie zaszło ważnego.

Według doniesienia „Bióra kor.“ dozór nad wychodźcami polskiemi w prowincyach z Rossyą graniczących został podobno bardzo obostrzony, a to w skutku obecnego stanu rzeczy na wschodzie. Karty pobytu mają być tylko za wyraźném pozwoleniem prezydentów regencyj wydawane. Kto się nią aż do 1 Marca r. b. nie opatrzy, ma być albo z kraju wydalony, albo jeśli zajdzie rekwizycya, w moc konwencyi z d. 20 maja 1844 r. do Rosyi wydany. Konferencye handlowo-celne, ukończyć się mają w przyszłym tygodniu.

Przy końcu listu pozwólcie mi powiedzieć jeszcze słów kilka w sporze moim z kolegą wiedeńskim, który w dochodzącym mię właśnie Nrze 20 *Czasu* pochlebia sobie liczbami przekonać czytelnika o słuszności swego, mylności mego twierdzenia. Szkoda, że przed drzewem, jak mówi niemieckie przysłowie, nie widział lasu. Odpowiedź W. Porty datowana 31 grudnia, o któréj na początku listu wspominam, wyraźnie okazuje, że nota carogrodzko-wiedeńska nie mogła być 30go t. m. posłaną do Petersburga. Że była wysłaną dnia 13 stycznia r. b. nie jest to mojém twierdzeniem, lecz faktem znanym każdemu, kto dzienniki czyta. Ktoby jeszcze tego nie był pewnym, niechaj zajrzy do *Lloyda* z pierwszych dni bieżącego tygodnia; znajdzie w nim szczegółowy rozbiór konferencyj wiedeńskich 13 stycznia, na którch deklaracye W. Porty jednogłośnie jako *zufriedenstellend* (satisfaisantes) przyjęte, i jako podstawa noty, wzywającéj Rosyą do przystąpienia do czterech państw protokółu, przez pośrednictwo Austryi, natychmiast do Petersburga przesłane zostały. Jakże na notę tę mogła już 11go b. m. nadejść odmowna odpowiedź z Petersburga? Szanowny korespondent wiedeński niechaj się poprzednio z *Lloydem* rozprawi, aby nie był w ambarasie, gdy mu raz jeszcze przyjdzie donieść o nowéj odpowiedzi gabinetu petersburskiego.

Paryż 25 stycznia.

Onegdajszy bal tuileryjski miał to charakteryzującego, że w salonie, w którym się znajdował p. Kisielew, były tylko małe legacye niemieckie, kiedy w salonie, w którym się znajdował lord Cowley, byli ambasadorowie pruski, austryacki i nowo przybyły amerykański. P. Kisielew zażądał od prefekta Sekwany 50 biletów na przyszły bal ratuszowy. Nie jest to dowód, że p. Kisielew pozostanie w Paryżu, ale tylko, że chce być do ostatka dla swych ziomków usłużnym. Wedle wczorajszych pogłosek, ambasadorowie rosyjscy mają opuścić niebawem Paryż i Londyn, ale aby pokazać, że Rosya jest więcéj zagniewaną na Anglią niż na Francyą, p. Brunow ma kilka dni wprzód z Londynu wyjechać. Wedle tych samych pogłosek, Napoleon III. miał już odebrać onegdaj odpowiedź z Petersburga, odpowiedź grzeczną, lecz odmowną. Dzisiejsza *Assemblée Nationale* zapewnia, że odpowiedź z Petersburga jeszcze nie nadeszła, i że nadejdzie dopiero dzisiaj. Podanie *Assemblée Nationale*, mającego stosunki z ambasadą rosyjską, zasługuje na wiarę. Odpowiedź więc jeszcze nie nadeszła, a co więcéj, pogłoski o wystąpieniu flot rosyjskich i wzięciu Sylistryi, okazały się zupełnie bezzasadnemi. Królowa Wiktorya miała tylko od Cesarza Mikołaja list odebrać. O domysłach jakie obudza spodziewana odpowiedź z Petersburga, nie potrzebuję wam donosić, albowiem odbieracie je przez dzienniki i korespondencye o dzień albo o dwa dni wprzód. Późna publikacya moich listów (*) odbiera mi nieraz ochotę do zbierania nowin, ale z drugiéj strony wyznać muszę, uwalnia mię od niepotrzebnego plotkarstwa. Według dzisiejszych pogłosek, Cesarz Mikołaj nie zerwie z zachodem tak pysznie i nagle jak głosili rojaliści i rosyjscy ajenci, stara się on pokazywać w sytuacyi zaczepione-

(*) Listy umieszczamy skoro tylko nas dojdą. (P. R.)

go a nie zaczepiającego; ma czekać odwołania ambasadorów zachodnich z Petersburga, a nadto, ma nieuważać wejścia flot na morze Czarne za *casus belli*, jeżeli floty te nie będą protegowały konwojów tureckich, niosących pomoc Czerkiesom. Bardzo jestem skłonny do uwierzenia dzisiejszym pogłoskom, bo Francya i Anglia zbroją się coraz bardziéj na morzu i mają jak się zdaje niezłomną wolę posłania w razie potrzeby do Warny wojsk lądowych. Anglia ma już do tego przygotowane pułki w Gibraltarze, Malcie i na wyspach Jońskich, a dla zastąpienia ich w potrzebie ma wziąść 30,000 milicyi z Irlandyi i Szkocyi, prowincyj biednych w złoto a bogatych w ludność. Że Francya gotuje się także do posłania wojska lądowego do Warny, pokazuje to umowa zrobiona w Stambule z liwerantami żywności przez jen. Baraguay d'Hilliers, w Tulonie dostawa 20,000 hamaków i obstalunek 15,000 innych, które mają być dostawione za miesiąc. W razie wysłania wojsk do Warny, komendę nad niém ma mieć jenerał Canrobert. Jenerał Pelissier ma być jego szefem sztabu. Wprowadzenie flot sprzymierzonych na morze Czarne i pewność sprowadzenia wojsk sprzymierzonych do Turcyi, niepodobna, aby nie wpłynęły na umiarkowanie decyzyi Cesarza Mikołaja. Przytomność wojsk sprzymierzonych między ludnościami sławiańskiemi mogłaby sprowadzić tak wielkie następstwa i wpłynąć tak przeważnie na usposobienie Sławian, że trudno przypuścić, aby Rosya na takie szanse wystawić się zechciała. Ale w Petersburgu znaczne jest parcie stronnictwa sławiańskiego, niecierpliwego i ambitnego, niewierzącego w długą wytrwałość zachodu i niewierzącego także w długi alians Francyi i Anglii. Anglicy są przekonani, że przyjdzie czas, w którym Napoleon III. ich opuści, to też korzystają z chwili sposobnéj, trzymają się go obydwoma rękami, i poddają swą flotę pod rozkazy admirała Hamelin. Miłość własna Anglików obiecuje sobie zaspokojenie na morzu Baltyckiém, na którém komenda flot sprzymierzonych ma należyć do admirała angielskiego. *Times* wołając dzisiaj o pośpiech w wysłaniu wojsk do Turcyi, zdaje się potwierdzać wiadomość, którą wam podałem, iż Anglia proponowała wysłanie wojsk, nie czekając odpowiedzi Rosyi. Usposobienie Anglików bawiących w Paryżu, jest bardzo nieprzyjazne dla Rosyi. Mam sposobność przekonywać się codziennie, że Anglik, zwyczajnie rozważny i powolny w pojęciu, kiedy widzi zagrożony interes swego narodu, staje się zapalczywym i na wszystko gotowym.

Jeżeli się potwierdzi podanie *Assémblee Nationale*, dziś albo jutro dowiemy się o odpowiedzi z Petersburga i wyjdziemy z téj niepewności z któréj *Charivari* dowcipnie się wyśmiewa, przedstawiając sprawę wschodnią w postaci figury woskowéj w koło się obracającéj. Po towarzystwach, legitymiści atakują nieprzyjaciół Rosyi, nazywając ich to Turkami, to Anglikami. Wczoraj takiemi wyrazami był w oczach moich przezywany p. Juliusz Gondon, redaktor *Universa*. Legitymiści tworzą we Francyi partyą, która dla zasady monarchiczno-arystokratycznéj poświęca interes kraju. Interes osobisty był i w Anglii podstawą partyi torysów i whigów; partye te były dla tego dziedziczne, ale interes tych partyj był przynajmniéj tyle wyższym, że niepoświęcał nigdy interesu narodowego. Republikanie, których jest mało we Francyi, i orleaniści, których jest wiele, lepiéj oceniają sytuacyą swego kraju. Jeden z ostatnich wyznał mi że gdyby nie śmiałe wystąpienie Napoleona III. i alians Anglii, Francya prędzéj czy późniéj stałaby się hołdowniczką Rosyi. Francuz o którym mówię nie taił mi że alians angielski Francyą ratuje i że, choćby tego chciała, Francya tak prędko zerwać go nie może. Nieszczęściem mało dotąd we Francyi takich Francuzów, bo duma narodowa nie pozwala dziennikom prawdy powiedzieć, ale liczba ich powiększa się, i powiększać się musi.

Paryż 25 stycznia.

Monitor donosi, iż kapitan okrętu Ariel udał się umyślnie do Jersey, aby pokazać emigrantom francuzkim dobitnie, po wyborném usposobieniu majtków, iż Francuzi nie stali się niewolnikami pod rządami Napoleona III. Cel podróży kapitana był dziwny, ale użyteczny. Czytając konstytucyą i prawa nowego cesarstwa, emigranci francuzcy widzieli tylko niewolę swych współziomków, ale w rzeczywistości tak nie jest. Napoleon III. nie dał parlamentu i wolności druku, bo dać ich nie mógł, ale pomimo braku wolności, téj głównéj gwarancyi praw, bezpieczeństwo osób jest zupełne we Francyi a wolność języka i druku jest prawie dostateczna. Dawni nieprzyjaciele *coup d'etat* i Napoleona III. wyznają dzisiaj że się pomylili w tłumaczeniu pierwiastków nowego cesarstwa. Nie chwalą oni pierwiastków, widzą nawet w nich, jeżeli będą utrzymane, niebezpieczeństwo Francyi w przyszłości, ale oddają sprawiedliwość charakterowi Napoleona III. który swéj władzy nie nadużywa i który wskazuje Francyi cele wyższe i narodowe. Bezwzględne neutralizowanie administracyi i oddalenie mieszkańców od spraw publicznych jest zaiste nieszczęściem, ale w kraju takim jak Francya, gdzie wolność jest mało płodną a partye są mało narodowe, nieszczęście jest nie wielkie. Nieszczęście mogłoby się stać wielkiem dopiero po śmierci Napoleona III. w przypuszczeniu że znalazłby się następca, któryby śmiał nadużyć swéj władzy trybem cesarzów rzymskich. Napoleon III. jest lubiony przez żołnierzy, bez używania traktamentu lub przekupstwa; po wyczerpaniu plotek, w których Francuzi nie lubią być żenowani, oficerowie stali się także dla niego przyjaźni. Wszyscy zaś tak wojskowi jak cywilni, widzą w Napoleonie III. niepospolitego człowieka, człowieka prawie opatrznego dla Francyi, którego wiele szkalowano, który pokazuje się jednak lepszym niż o nim trzymano i który zasługuje na ufność i cierpliwość prawych obywateli. Napoleon III. godnie postąpił że starał się pokazać emigrantom usposobienie Francuzów, zostających pod jego rządami. Gdyby mu się udało przyciągnąć do siebie emigrantów, między któremi znajduje się wielu znamienitych ludzi i jenerałów, i których opinia publiczna otacza słusznie winnym urokiem, rządy jego stałyby się pewniejszemi, Francya stałaby się silniejszą i zabłysk wolności publicznéj dla niéj możeby się przybliżył.

Ogólny dziś głos panuje w redakcyi *Universa* że usposobienie Napoleona III. co do duchowieństwa, mniéj jest dobre. *L'Univers* widzi złe w zniesieniu kolegium jezuickiego w St. Etienne. Zniesienie kolegium nie miało być obrócone przeciw Jezuitom, lecz miało być *coup de pouvoir* pokazanym duchowieństwu. Duchowni legitymistowscy wołają dziś że Napoleon III. był nieszczerym w swéj religijności, że używał tylko pomocy duchowieństwa, że wkrótce zerwie z niem, że przywróci rozwody itd. Nie wchodzę w tajniki religijności Cesarza, ale jestem pewny, że Napoleon III. nie przestanie trzymać się polityki katolickiéj, że pokaże się z godnością na tronie i że jeżeli zrobił *coup de pouvoir* względem duchowieństwa, czyn ten może nakazywany był wyższemi względami.

Korespondent *Universa* donosi, że Stolica Apostolska gotuje odpowiedź na paszkwil biskupów nieunieckich, obrócony przeciw *Unii*. Stolica Apostolska ma także ogłosić memoryał wyświecający sprawę grobów świętych, tak zaciemnianą przez dyplomacyą północną.

Mamy czas ciepły i dość pogodny. Karnawał nie jest bardzo wesoły. Słyszę codzień że balów jest niewiele, z przyczyny zamknięcia salonów *Faubourg S. Germain*, ale z tego co widzę jest ich aż nadto.

Tyflis 21 grudnia (3 stycznia).

Od czasu do czasu dochadzą nas tutaj dzienniki francuzkie, i nie mogę wam dosyć powtarzać, abyście się mieli na ostrożności przed fałszywemi wiadomościami, któremi bywają przepełnione. Oprócz ducha stronnictwa, cechuje ich jak zwykle gruba nieznajomość jeografii i miejscowości. I tak niedawno czytałem wzmiankę o jakiémś spotkaniu pod Bajazetem. Bajazet, jestto miejsce w górach Imerycyi, całkiem od teatru wojny oddalone, mało znane, leżące na ustroniu, do którego nikt jeszcze się niezbliżył. Lecz jeżeli mało jest znane tutaj, za to Bajazet we Francyi znany jest bardzo, zwłaszcza przez trajedyą Rasyna, i pięknie to brzmi „potyczka pod Bajazetem.“ Jeżeli wszakże weźmiemy za podstawę rzeczywistość a nie poezyą, to kampania do téj chwili ogranicza się na czterech bitwach. Pierwsza 2go listopada v. s. przed Bajandur, po któréj Turcy cofnęli się za Arpaczaj. Druga pod Askur 7go listopada, w któréj siedm kompanij czyli 1200 ludzi pobiło 6000 Turków i pędziło ich przez siedm wiorst. Trzecia jest piękna rozprawa księcia Andronikowa na dniu 14 listopada, gdzie Turcy stracili 14 dział. W czwartéj wielkiéj bitwie wygranéj 19go listopada przez księcia Bebutowa, Rosyanie wzieli 24 dział i stanęli na linii, jaką dzisiaj zajmują. Kraj cały wolny jest od Turków, wyjąwszy małéj forteczki Szefketil, która się dotąd w ich ręku znajduje.

O wszystkich tych bitwach mieliście raporta, szczegółów przeto niepowtarzam. Lecz odtąd mogę was zapewnić, że bitwy żadnéj niebyło, chyba tylko nic nieznaczące potyczki. Wnosić nawet można, że do walnego spotkania nieprzyjdzie aż do wiosny, już to z przyczyny zimy, już dla tego, że nieprzyjaciel jest daleko. Zabrał on zimowe leże w Kars (wymawiaj w Karsz) a zrobiwszy lepszą znajomość z walecznem wojskiem Kaukazu, nie będzie miał podobno ochoty próbować szczęścia na nowo, przynajmniéj nie tak prędko. Zabrani jeńcy, których tutaj przyprowadzono, wszyscy oddawali sprawiedliwość męztwu armii cesarskiéj. „Przecież i z nas nie tchórze mówili, ale cóż było robić!..“ O obchodzeniu się z niemi i o staraniach względem rannych wspominać niepotrzebuję. Imie księcia Woroncowa wystarcza.

O zgonie księcia Orbeliana wiecie już zapewnie z dzienników. Był on jenerał-majorem dowódzcą pułku grenadyerów W. księcia Konstantego co do rangi, ale zarazem był ozdobą armii i wielką dla księcia Woroncowa pomocą. Książę Eliasz Orbelian syn Dymitra, nie raz od losu był doświadczony. Dostał on się był za młodu przez zdradę do niewoli Szamila, i zostawał w niéj z innemi przez miesięcy ośm. Młodość jego, odwaga i pewien stoicyzm, sprawiły, że próbę tę przetrwał, albowiem zamknięty był w jamie, jestto jak wiadomo tameczny systemat więzienny. W końcu udało mu się uciec i wrócić do swoich. W późniejszych kampaniach, które odbywał z księciem Woroncowem odznaczył się tak świetnie, że otrzymał order ś. Jerzego. Książę Orbelian z resztą nietylko w wojsku był przykładem, ale także w służbie administracyjnéj, do któréj często był użyty, a która tutaj nie raz więcéj od pierwszéj niesie z sobą trudności, nie małe położył zasługi. Miał on lat 35 niezbyt dawno się był ożenił, kiedy na obecną kampanię wyszedł z pułkiem swoim. Gdy po rozprawie 2go listopada v. s. Turcy cofnęli się za rzekę Arpaczaj i z przed Aleksandropolu, ścigał ich jenerał Orbelian z oddziałem swoim. We wszystkich odtąd brał udział bitwach. Tymczasem donoszą mu że żona powiła bliźnięta, i w chwili gdy się zdawało, że nie tak prędko przyjdzie do nowéj rozprawy, otrzymuje urlop na dni kilka książę, aby módz żonę słabą odwiedzić. Właśnie co był obóz opuścił, gdy na drodze dowiaduje się o zbliżaniu się nieprzyjaciół. Przekładając nadewszystko uczucie honoru, wraca żołnierz niepomnąc na szczęście, które go oczekiwało w uściśnieniu dwóch nowonarodzonych bliźniąt, pierwszych dzieci, któremi go Bóg obdarzył. Stawa na czele swego pułku i ze zwykłą sobie odwagą prowadzi go 19go listopada do boju. Atakuje nieprzyjacielską bateryę, kula uderza go w rękę, obraca się do swych grenadyerów i znanym im głosem woła: „naprzód chłopcy, naprzód spieszcie się rabiata“ i biegnie na armaty. Zagrzani takim przykładem grenadyery, rzucają się jak lwy w największy ogień, w tém druga kula uderza księcia w piersi i gruchocze mu ramię i łopatkę. Wtedy już porzucić musiał plac boju i odwiezionym został do Aleksandropolu. Wiadomość o jego ranie bolesne bardzo sprawiła wrażenie w Tyflisie. Książę Woroncow posłał natychmiast swego lekarza, który osądził ranę za śmiertelną, kule bowiem były koniczne. Jak widzicie cywilizacya szybkie zrobiła postępy w muzułmańskiém wojsku. I niestety nieomylił się w sądzie swoim lekarz. Po 19 dniach okropnego cierpienia, które znosił z cierpliwością bohatera i rezygnacyą prawdziwie chrześciańską, książę Orbelian dnia 8go grudnia zakończył swe krótkie ale czynne i świetne życie. Przed zgonem kazał on sobie przynieść sztandar swego pułku, który mu tyle razy przewodniczył na polu chwały. Z rozczuleniem dał mu ostatni pocałunek i uściskał chorążego, którego wysoko bardzo cenił odwagę. Poczém zawezwawszy religii w pomoc, skończył jako wojownik i chrześcianin. Ciało jego sprowadzone zostało do Tyflisu i wczoraj obecny byłem jego pogrzebowi. Rozczulającym był widok biednéj jego żony, która szła piechotą za karawanem wiodącym zwłoki jéj męża, a zwłaszcza, że z tyłu niesiono małą trumienkę, jedno bowiem z bliźniątek udało się było jakby na spotkanie ojca w niebieskie krainy. Wojownik i niemowlę złożeni zostali w kościele, a smutnemu temu obrzędowi cała ludność towarzyszyła. Książę Orbelian był kochany od wszystkich którzy go znali, kiążę Woroncow nie mówi o nim jak tylko ze łzami w oczach, a księżna z całém wylaniem swego szlachetnego serca nieodstępowała ani na krok nieszczęśliwéj wdowy. Jestto wielka strata, jaką poniosła nie tylko armia ale i kraj cały. Księcia Orbeliana nie tylko przed nieprzyjacielem ale i w radzie zastąpić nie łatwo. Przesyłam wam te szczegóły, które nawet wśród ogólnego zajęcia, w jakiém się znajduje Europa, zasługują jednak na wzmiankę.

Z nad granicy tureckiéj 22 stycznia.

Cor. gen. Po bitwie pod Maczynem 13 stycznia, Turcy rozłożyli się tuż nad bałtą Dunaju, a Rosyanie usadowili się naprzeciwnym brzegu rzeki. W d. 13 b. m. nastąpiły prawie równocześnie ruchy wojsk obudwóch: kiedy Rosyanie spalili naprzeciw Galaczu kawiarnię, gdzie się tureccy żołnierze przechowywali, tudzież okoliczne chaty z sitowia i gliny klecone, a zatem wieś bułgarską i mały lasek wyrąbali, Turcy nieco powyżéj blisko Braiły przeprawili się przez Dunaj, ale przez rosyjskie przednie straże odegnani.

Z Krajowéj donoszą 20go, iż pod Kalafatem codziennie ucierają się forpoczty. D. 19go książe Gorczakow przybył do obozu i rozeszła się wieść, że dziś lub jutro ogólny szturm będzie przypuszczony na Kalafat. W tym celu zgromadzono w główréj kwaterze 85 dział ciężkiego kalibru i pewną ilość oblężniczych. Mówią nawet, że gdyby się powiodło zdobyć Kalafat, wojska rosyjskie przejdą bezzwłocznie Dunaj, a pontony i ekwipaże mostowe stoją już w pogotowiu. Pogłoska o wzięciu Silistryi urosła zapewne z nazwy Silistriowéj wioski pod Kalafatem, którą wzięto za Silistryę. Stan umysłów pomiędzy bojarami wołoskiemi coraz mocniéj przyciśniony. Większa ich część starała się wciągu całéj 10-miesięcznéj kryzy wschodniéj dopiąć jedynego celu, utrzymania się jak można na stanowisku neutralném, ale się na nich sprawdziło dawne zdanie Solona, że w czasie wojny nikt nie może być neutralnym. Z jednéj strony książe Gorczakow, z drugiéj Omer pasza, przy każdéj sposobności okazują im niechęć i pogardę.

Wiedeń 29 stycznia. Izba handlowa wiedeńska uczyniła podanie do ministerstwa skarbu o wyznaczenie kasy do pobierania ściągniętych z obiegu 6-krajcarówek niemieckich papierowych. Ministeryum odpowiedziało, iż kasy takiéj nie wyznaczy, ale od czasu do czasu nakaże przyjmowanie papierów ściągniętych, za poprzedniem do siebie podaniem w przypadkach na uwzględnienie zasługujących.

— Organizacya polityczno-sądowa księstw Karyntyi i Krainy wprowadzoną zostaje w życie. Oba te kraje będą pod zarządem jednego namiestnika w Celowcu. Juryzdykcya tych krajów należy do Gradcu w Styryi. Sądy pierwszéj instancyi znajdować się mają w Celowcu, Lublanie i Neustadt.

— Towarzystwo żeglugi parowéj *Lloyda* austryackiego zawarło na dalsze pięć lat umowę pocztową z rządem wysp jońskich.

— *Brün. Neuigk.* donoszą, iż na wiosnę oprócz zaślubin NPana, nastąpi inny jeszcze w rodzinie cesarskiéj związek familijny, to jest małżeństwo arcyksięcia Karola Ferdynanda, drugiego syna śp. arcyksięcia Karola, fmpor. i dywizyonera przy 7m korpusie armii ur. w roku 1818 z arcyksiężną Elżbietą Franciszką Maryą córką śp. arcyksięcia Józefa palatyna Węgier ur. 1831 r. a od grudnia 1849 wdową po arcyksięciu Ferdynandzie d'Este.

— We czwartek umarł w Wiedniu jenerał jazdy Filip hr. Grünne ojciec feldmarszałka jeneralnego adjutanta J. C. Mości. Zmarły był mistrzem dworu arcyksięcia Karola i towarzyszem broni w latach 1790—1805, następnie dyrektorem sekcyi ministeryum wojny; ozdobiony był w. wstęgą orderu Leopolda, krzyżem rycerskim Maryi-Teresy, sycylijskim ś. Januarego, w. wstęgą bawarskiego orderu korony, przytem był tajnym radcą, szambelanem i właścicielem 3go pułku ułanów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 stycznia. Karnawał coraz więcéj gromadzić obiecuje przyjemności i rozrywek. W sobotę był bal w staréj Resursie. Przy rzęsistém oświetleniu i wybornéj muzyce, bawiono się długo i ochoczo. Toalety dam były nader świeże i gustowne. Bieżący tydzień zdaje się, że będzie nierównie więcéj jeszcze niż przeszły w zabawy obfitym. Program niezostawia nic do życzenia. Kilka świetnych balów prywatnych, i publicznych, reduta, teatr, sztuki magiczne p. Philipa a nakoniec i koncert. Narzekania nasze przed kilką wyrażone dniami, że artyści mijają nasze miasto, nie były jak widać bezskuteczne. Znana z pięknego a rzadkiego głosu (alt) i metody spiewaczka panna Frydmany, o któréj niemieckie, warszawskie i rosyjskie dzienniki tyle pisały pochwał, wracając ze swéj po Rosyi pódróży, nieominęła Krakowa i zamierza dać się słyszeć w koncercie. Dawno już niesłyszeliśmy wokalnego koncertu, i pewni jesteśmy, że tańcująca i nietańcująca publiczność z przyjemnością poweźmie tę wiadomość: nietańcująca, dla tego właśnie, że nietańcuje, i chętnie słuchaniem się zabawi, tańcująca, dla tego właśnie, że tańcuje zawsze, więc miło jéj będzie słuchać jednego wieczora. *Varietas delectat.* Dla tego też polecamy ostrożność artystce w wyborze dnia, aby się z inną niespotkała zabawą — bo na całą publiczność rachować powinna, a według zdań pochlebnych, jakie o jéj talencie słyszeliśmy, z pewnością rachować może.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 29go do 30go stycznia: Tadeusz Szyszko z Bielanki. Rudolf Kremer z Rzeszowa. Władysław Roth, Karolina Soblikowa z Tarnowa. Ignacy Głodowski z Hermanowy. Wincenty Kędzierski z Wiednia. Wincenty Stoj z Bochni. Stefan Starowiejski z Czechówki.

Wyjechali: Jan Wolf do Berna. Feliks Szelingowski do Maczek. Ferdynand Romanowski do Berlina. Juliusz Pfeifer do Wiednia. Hr. Wallis do Rzeszowa. Ignacy Suchorzewtki do Tarnowa. Kazimierz Missewski do Zagartowic. Ludwik Romer do Kropuszowic. Konstanty Romer do Jadłownika.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 30go stycznia:* — Metaliki 5-pr. 90. — Metaliki 4½-pr. 80¼. — Metaliki 4-pr. 72. — 4-pr. z 1850 r. 93. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 127. — Londyn 12 kr. 18. — Paryż 148. — Akcye Bankowe 1308. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 220. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. 97 7/16., B. 116½. Ost-Donau Dampfsch. 609½.

Kurs krakowski 30 stycznia. Bankn. austr. ż. 85½ pł. 84¾. — Pruski kurant żąd. 106, pł. 105½. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½. — Imperyały ż. 34 10, pł. 34 7. — 20frankowe ż. 33 20 pł. 33 18. — Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 98¼ pł. 97¾. Listy Zast galic. bez kupon. ż. 91½. pł. 91.

Kurs lwowski z d. 27 stycznia. Dukat holend. 5 złr. 47 kr. — Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 8 kr. — Rubel ros. 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 48 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 90 złr. 24 kr. w mk. — Sprzedano 100 po 90 złr. — kr. 54 Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 28 stycznia. Metaliki 90¾. — Nowa pożycz. 80¾. Akcye Banku wied. 1323. — Akcye kolei żel. szl. 230¾. Agio od złota 30¼, od srebra 24½. — Oblig. uwoln. grunt. 90.

Kurs wrocławski z d. 27 stycznia. Banknoty austr. 81¼ ż. — Banknoty pol. 94½ d. — Listy zastawne polskie dawne 91¾ ż. nowe 97 ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 103½ ż.. — dto 3½-pr. 95½ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska 87¼ ż.

URZĘDOWE.

(109) ad N. 285

Kundmachung. (1-3)

Nachdem das hohe k. k. Handels-Ministerium mit dem Erlasse Z. 17,208-E. vom 24 Dezember v. J. der zwischen dem Direktorium der Oberschlesischen Bahn, und der gefertigten Betriebs-Direktion getroffenen Vereinbarung die Genehmigung ertheilt hat, werden vom 1ten Februar 1854 angefangen bei der Versendung von Frachtgütern auf der östlichen Staatsbahn im Vereinsverkehre mit Breslau versuchs- weise nachstehende Erleichterungen in der Bemessung der Frachtgebühren, und in der Klassifizirung der zu verfrachtenden Güter eintreten:

1. Die Frachtsätze der, für den gegenseitigen Vereins-Verkehr zwischen Breslau und Krakau bestehenden zwei Tarifsklassen werden ermässigt, und zwar:
in der 1ten Classe von 15½ Silbergr. auf 13 Srg.
in der 2ten „ von 21 „ auf 18 „
bei der Eilfracht von 63 „ auf 54 „ pr Wiener Zentner.

2. Die, in dem gegenwärtig geltenden Regulativ über den Frachtgüter-Verkehr auf den bezüglichen Bahnen bestehende Bestimmung, dass Güter der 1ten Classe nur in ganzen Wagenladungen von wenigstens 55 Wiener Zentnern (60 preussischen Zentnern) zum Transporte angenommen werden; dass sonach Quantitäten *unter* 55 Wiener Zentner dieser Waarengattungen zur II. Tarifs-Classe gehören; wird für die Folge ausgelassen. Es wird somit in Hinkunft die *Menge* des aufgegebenen Gutes auf die Bestimmung der Tarifs-Klasse keinen Einfluss mehr haben.

3. Eben so wird die, in dem bezogenen Regulativ bestehende Bestimmung: dass bei kleineren Frachtgüterposten bis einschliesslich 5 Zentnern, in *allen* Klassen eine Zehnperzentige Erhöhung des gesammten tarifmässigen Frachtbetrages einzutreten habe, aufgehoben.

4. In die I. Tarifsklasse verbleiben wie bisher folgende Artikel gereiht: Asphalt, Asche aller Art, Eyer, Getreide einschliesslich der Hülsenfrüchte, Glaubersalz, Häringe, Knochen, (Thier-) und Knochenmehl, Knoppern, Lumpen, Metalle (rohe unedle), Sämereyen, Schwefel in Stangen, und Talg. Ausser den obigen haben für die Folge die nachbenannten Güter in die I. Tarifs-Klasse zu gehören: Brantwein (auch Brantweingeist), Erze (rohe), Farbehölzer (mit Ausschluss anderer Farbestoffe), Fette (allert Art), Hanf u. Werg, Harze (gemeine), Kaffeh, Kreide (gemeine Bergkreide), Obst (frisches und gedörrtes), Pfeffer, Reis, Salz (Steinsalz), Soda, Wein (ungarischer, in der Richtung von Krakau nach Breslau; im entgegengesetzter Richtung gehört dieser Artikel in die II. Klasse), Zucker und Syrup.

Von demselben Zeitpunkte werden in Gemässheit des Erlasses des hohen k. k. Handels-Ministeriums vom 26 Juny 1853 Z 1806-E. auch in dem Lokalfrachten-Tarife, der k. k. östlichen Staatsbahn, jedoch ebenfalls nur versuchsweise nachstehende Erleichterungen eintreten:

a) Die in dem Punkte 3 dieser Kundmachung gewährte Begünstigung hat auch für den Localverkehr zu gelten; es wird nämlich auch im Lokalverkehre bei kleineren Frachtgüterposten bis einschliessig 5 Zentner der bisher bei Gütern jeder Klasse übliche 10 perzentige Zuschlag von dem tarifmässigen Gesammtporto, nicht mehr eingehoben werden.

b) Der Frachtsatz für die Strecke Granica—Myslowitz wird von 8 Kreuzer auf 6 kr. CMze pr Zentner herabgesetzt, wornach für die Streke Granica—Oderberg, ein Gesammt-Porto statt wie bisher, von 38 k. CMze, nur mehr von 36 kr. CMze pr Zentner entfällt.

Zur Vermeidung von Missverständnissen wird jedoch ausdrüklich bemerkt, dass die letzterwähnte Porto-Ermässigung in umgekehrter Richtung, nähmlich von Myslowitz nach Granica nicht zu gelten, und dass der bisherige Portosatz unverändert zu bestehen habe.

Krakau am 30ten Jänner 1854.

Von der k. k. Betriebs-Direction für die östliche Staatseisenbahn.

Obwieszczenie.

Gdy Wysokie c. k. Ministeryum Handlu Reskryptem z dnia 24 grudnia 1853 r. do L. 17,208 E., potwierdziło zniesienie się Dyrekcyi górno-szląskiéj kolei żelaznéj z podpisaną Dyrekcyą, zatém od dnia 1go lutego 1854 r. następujące ułatwienia, w drodze próby, co do opłat od towarów, jakoteż ich klassyfikacyi w połączonéj przesełce między Krakowem i Wrocławiem, zaprowadzone będą:

1. Należytość od przesełek towarów między Krakowem i Wrocławiem co do obydwóch klas opłat, zniżoną będzie jak następuje:
w I. Klasie z 15½ sr. groszy w pruskim kurancie na 13 sr. gr.
w II. „ z 21 „ „ na 18 „ „
przy przesełkach przyśpieszonych z 63 sr. gr. prus. na 54 „ „

2. Postanowienie objęte w Regulatywie dla przesełek towarów, że towary I. Klassy, tylko w całowozowych ładugach, tojest najmniéj 55 ctr. w. albo 60 ctr. pr. wynoszących do przesełki oddawane być powinny, znosi się, i nadal towary do I. Klasy należące, bez względu na ich ilość, według tejże klassy opłaty obliczone będą.

3. Równie znosi się i to postanowienie wyżéj powołanego Regulatywu, że przy obliczeniu należytości od przesełek towarów w ilościach małych, włącznie do 5 ctr. 10% we wszystkich klasach dodatek doliczony być powinien.

4. Do I. Klassy opłat, należeć będą i nadal: asfalt, popiół wszelkiego rodzaju, jaja, zboże i ziarna strączkowe, sól glauberska, śledzie, kości zwierzęce i mąka kościana, szyszki, gałgany, metale (surowe nieszlachetne), nasiona, siarka w laskach i łój, a oprócz tego, dodane są do tejże klasy wódka i spirytus wódczany, kruszce surowe, drzewo farbierskie (z wyjątkiem innych farb), tłuszcze wszelkiego rodzaju, konopie i kłaki, żywice ordynaryjne, kawa, kryda (ordynaryjna górska), owoce świeże i suszone, pieprz, ryż, sól (kamienna), soda, wino (węgierskie z Krakowa do Wrocławia w przeciwnym kierunku do II. Klassy), cukier i syrop.

Od tego samego czasu, stósownie do rozporządzenia Wysokiego c.k. Ministeryum Handlu z dnia 26go czerwca 1853 r. do L. 1806 E., zajdą w taryfie opłat od przesełek po kolei rządowéj wschodniéj w drodze próby następujące ułatwienia, jakoto:

a) Ułatwienie wyrażone w punkcie 3cim niniejszego obwieszczenia, stósować się będzie i co do opłat od przesełek towarów po kolei rządowéj wschodniéj na przestrzeni krajowéj, i na przyszłość doliczany dotąd we wszystkich klassach przy ilości małych włącznie do 5 ctr. 10%wy dodatek, doliczać się niebędzie.

b) Opłata od przesełek towarów z Granicy do Mysłowic, zniżoną będzie z 8 na 6 grajcarów od centnara; w skutek czego należytość za przesełkę od centnara z Granicy do Odergu zniża się z 38 na 36 grajcarów.

Dla uniknienia wszelkiego nieporozumienia, wyraźnie oznajmia się, że to ostatnie ułatwienie w odwrotném kierunku nie służy, a należytość od przesełek z Mysłowic do Granicy jak dawniéj policzona będzie.

Kraków dnia 30go stycznia 1854.

Z Dyrekcyi c. k. Rządowéj kolei wschodniéj.

Przegląd Polityczny.

Wedle wiadomości z Paryża z d. 27 dziennikarską drogą nadeszłych obiegała tamże pogłoska, jakoby rząd francuzki zgodził się na opinię rządu angielskiego, pod względem odpowiedzi, jaką dać wypada na żądanie ze strony Rosyi bliższych wyjaśnień, co do istotnego przeznaczenia flot na morzu Czarnem. Rządy zachodnie mają odpowiedzieć, że żadnych innych wyjaśnień nie mają do złożenia, od tych jakie już złożyły w swoich notyfikacyach. Wszakże redakcya téj odpowiedzi ma być taka, iż niepociągnęłaby za sobą wyjazdu pp. Kisielewa i Brunnowa, jakkolwiek mówią, że widzenie się tego ostatniego z lordem Clarendon miało być dosyć cierpkie. Lord Clarendon miał oświadczyć baronowi Brunnow, że na jego zapytania odpowiedzieć nie może bez poprzedniego porozumienia się z gabinetem francuskim, i miał zażądać, aby poseł cesarski żądania swoje sformułował na piśmie, co też nastąpiło. Podobnie miał postąpić p. Drouin de Lhuys z p. Kisielewem, poczém nastąpiło między Paryżem a Londynem zniesienie się, którego rezultatem ma być umowa o jednobrzmienną, na żądania Rosyi odpowiedź.

Wysłany w misyi specyalnéj od Cesarza rosyjskiego jenerał-adjutant hr. Orłów przybył wprost z Warszawy do Wiednia, nie wstąpiwszy poprzednio jak donoszono do Berlina. Przyjazd jego odnosi się zapewne do sprawy wschodniéj, nie masz wszakże najmniejszych wskazówek, któreby charakter tego wysłannictwa przewidzieć dawały.

Depesza telegraficzna z Paryża 29go donosi: Dekretem ogłoszonym w *Monitorze* powołanych zostało 40,000 ludzi do armii z klasy z r. 1851, z powodu, iż ostatni pobór okazał się być niewystarczającym dla służby.

O ruchach flot zachodnich na morzu Czarném wiadomo, iż wysyłka wojska i amunicyi przybyła szczęśliwie do Batum i 14go stanęła pod Sinope, gdzie floty opiekuńcze się znajdowały, zawiadomiwszy tam, iż w Batum obawiają się napadu floty rosyjskiéj. Oddział ten wrócił do Stambułu po wojsko i działa, skąd zapewne urosła pogłoska, powtórzona przez *Gaz. Tryestską* o powrocie floty do stolicy. Transport ten wynosił 6 okrętów tureckich i tyleż angielsko-francuskich. 14go rano dywizya floty połączonéj z 14tu okrętów złożona, odpłynęła do Batum, reszta została w Sinope, a tegoż dnia popołudniu wysłano dla sygnalizowania 2 parowce do Batum, a 1 do Stambułu. Uważano w Sinopie za prawdopodobne, iż gdyby flota rosyjska istotnie do Batum się zbliżyła, mogłaby naówczas przyjść do spotkania, ale niemógł jeszcze wiedzieć korespondent *Wanderera* w Stambule 16go o spotkaniu, a tém mniéj o bitwie, która najwcześniéj 15go zajśćby mogła; podanie przeto *Wanderera* należy uważać za fałszywe.

Z Odessy nadeszły 14go wiadomości nadzwyczajną drogą, które nic nie mówią o starciu się flot na morzu Czarném.

Odeski list *Wanderera* z d. 20 b. m. zapewnia, że flota rosyjska nie była w Sebastopolu i częścią krążyła po morzu, częścią zaś stała w portach krymskich *L'Indepen. belge* wedle wiadomości drogą marsylijską nadeszłych mówi, iż flota rosyjska stała 15go w porcie Kaffy przy ujściu morza Azowskiego do Czarnego.

Z nad Dunaju nie masz nic nowego prócz drobnych utarczek tu i owdzie ponawiających się codziennie.

Poseł holenderski w Wiedniu baron Heekeren miał zawiadomić podobno hr. Buol-Schauenstein, iż rząd niderlandzki nieznajduje powodów, dla którychby miał przystąpić do szwedzko-duńskiego oświadczenia neutralności.

Komenda wojenna w Genui rozwija od niejakiego czasu niesłychaną czynność; po wszystkich punktach wzmacniają bateryе nadbrzeżne i zaciągają 40-funtowe żelazne działa w miejsce 32-funtowych. Liczbę puszkarzy powiększone, jakby w chwili rozpoczynania wojny. Admiralicya otrzymała również nakaz uzbrojenia czterech fregat szrubowych i kilku pomniejszych statków wojennych, tudzież wzmocnienia osad tysiącem majtków.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
28	2	334‴40	+ 0° 8	74 4	spłzachodni słaby	pochmurno		+ 1°2	— 5°8
„	10	332 94	— 5° 8	97 4	płzachodni „	pogoda			
29	6	330 94	— 5° 3	96 7	„ „	pochmurno			
„	2	330 40	+ 0° 8	69 8	złpzachodni średni	„		+ 1°5	— 0°8
„	10	328 32	+ 0 2	75 8	południowy „	pogoda z chmurami			
30	6	325 83	+ 1' 4	68 7	płzachodni „	pochmurno	śnieg z dżdżem		

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządca drukarni.